Rok VI Nr. 67 — Sosnowiec, poniedziałek 9 marca 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.878

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Strumienie zimnej wody i gazy łzawiące

ostudziły opozycyjne zapały młodzieży obwiepolskiej.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Wbrew zakazowi rektora uniwersytetu warszawskiego, organizacje studenckie, należące do obozu endeckiego usiłowały zwołać nielegalny wiec na dziedzińcu uniwersytetu.

Brama uniwersytetu została zamknięta, studenci więc zgromadzili się przed uniwersytetem na jezdni, tamując ruch uliczny.

Wladze policyjne powiadomione o tem wcześniej zmobilizowały większe oddziały policji konnej i na samochodach.

Gdy studenci rozpoczęli wiec, kilku przodowników p. p. zwróciło się do organizatorów z prośbą o rozwiązanie wiecu.

Studenci nie usłuchali prośby, policja wówczas rozpędziła zgromadzonych przy pomocy hydrantu, puszczającego strumienie wody i używając gazów łzawiących.

Po kilku minutach demonstranci pierzchli. Usiłowania studentów, aby w innych punktach miasta zorganizować wiece, spełzły na niczem.

BANK PRZEMYSŁOWY W WARSZAWIE
ogłosił niewypłacalność.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Bank przemysłowy w Warszawie, będący w rękach kapitalistów francuskich ogłosił niewypłacalność.

Wypadek ten wywołał w stolicy wielką sensację.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ ZWIĄZKU MIAST.

WARSZAWA, 8. 3. (wł.) Związek miast polskich opracowuje własny projekt ordynacji wyborczej do rad miejskich. Projekt związku miast zostanie przedstawiony rządowi, przed wniesieniem na plenum sejmu małej ustawy samorządowej.

ZMIANY W MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.
Naczelnik Kawecki dyrektorem departamentu.

WARSZAWA, 8. 3. W ministerjum spraw wewnętrznych nastąpiła zmiana na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa. Stanowisko to obejmuje w tych dniach mjr. Kucharski.

Dotychczasowy naczelnik Kawecki objął już urzędowanie dyrektora departamentu I ogólnego.

WIĘŹNIOWIE WOJSKOWI
planowali ucieczkę.

WARSZAWA, 8. 3. (wł) Dziś nad ranem wykryto w więzieniu wojskowem przy ulicy Dzikiej, przygotowania grupy więźniów do ucieczki.

O godzinie czwartej nad ranem wartownik usłyszał w jednej z cel niezwykły ruch i powiadomił o tem władze zwierzchnie.

Przystąpiono do rewizji celi. Okazało się, że od kilku dni więźniowie czynili przygotowania do ucieczki i dziś nad ranem mieli zbiec. Plany ich zostały udaremnione.

Przed więzieniem ustawiono dodatkowe patrole żandarmerji.

POWÓDŹ W PARYŻU.

PARYŻ, 8. 3. (wł.) Rozpoczęła się powódź w Paryżu. Dwieście domów znajduje się pod wodą. Na Sekwanie pracują oddziały policji, ewakuujące zagrożoną powodzią ludność.

Litwa liczy na wojnę polsko-niemiecką,

aby odebrać Wilno.

KOWNO, 8. 3. (wł.) W dzisiejszym dzienniku rządowym litewskim „Ljetuwas" ukazał się artykuł w sprawie wileńskiej. Litwie nie uda się oderwać Wilna od Polski drogą pokojową, lecz siłą.

Dziennik zaznacza, że w czasie wojny polsko - niemieckiej Litwa odzyska tak dawno upragnione Wilno.

OD ADMINISTRACJI.

Ponieważ stałe przypominania i prośby nasze, by nikt nie płacił prenumeraty roznosicielkom bez kwitu, nie odnoszą skutku, oświadczamy po raz ostatni, że kto zapłaci prenumeratę bez kwitu, ten będzie musiał płacić ją powtórnie.

Płacenie bez kwitu daje pole do nadużyć, które w każdym niemal miesiącu przyprawiają wydawnictwo nasze o stratę kilkuset złotych, co zawdzięczamy właśnie tym sz. prenumeratorom, którzy płacą bez kwitu.

Zwyrodniały zbrodniarz pokrajał czteroletniego chłopca.

KATOWICE, 8. 3. Policja królhucka znalazła na niezabudowanych peryferjach miasta pociętego czteroletniego Franusia Gwiazdę, pozbawionego ubranka, którego po wyjściu z ochronki wywabił przy pomocy łakoci za miasto jakiś nieznany mężczyzna, tam obdarł go z odzieży, poczem dopuścił się na dziecku ohydnego gwałtu, zaspakajając równocześnie skłonności sadystyczne.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej dziecko oddano pod opiekę rodziców. Wszczęto energiczne poszukiwania zwyrodniałego zbrodniarza.

Anglji grozi nowy strajk górników

LONDYN, 8. 3. Okręgi górnicze południowej Walji znajdują się przed widmem wielkiego strajku. Robotnicy są niezadowoleni z wyników konferencji, ustalającej ich położenie ekonomiczne. Instytucje rozjemcze czynią jednak starania, aby do strajku nie dopuścić, gdyż oznaczałby on osłabienie życia gospodarczego Anglji, która i tak przeżywa kryzys.

Po „piatiletce" — „siemiletka".

Mowa prezesa rady gospodarczej Sowietów.

RYGA, 8. 3. Na otwarciu „akademji planowej Z. S. R. R.", prezes rady gospodarczej, Kujbyszew, wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone planom gospodarczym Sowietów.

Kujbyszew oświadczył, że rok 1933, w którym zakończony będzie pięcioletni plan gospodarczy, stanie się z kolei pierwszym etapem nowego planu.

„Narazie — mówił Kujbyszew — nie można określić po ilu latach nowy plan zostanie wykonany, po 7, czy 8-miu, czy nawet 10-ciu"

Plan ten ma ostatecznie doprowadzić ustrój socjalistyczny Sowietów do końca i spełnić hasło „dopędzania przodujących państw kapitalistycznych, a nawet prześcignięcia ich".

Tragiczny zgon obłąkanego inżyniera

w płonącem łóżku, które sam podpalił.

WARSZAWA, 8 3. W niezwykle tragicznych okolicznościach zmarł wczoraj w Warszawie inż. Stefan Zawadzki, pracujący ostatnio w fabryce „K. Rudzki i Sp."

Od pewnego czasu inż. Zawadzki zaczął zdradzać objawy choroby nerwowej. Umieszczono go więc w zakładzie dr. Dydyńskiego, skąd jednak zmyliwszy czujność lekarzy, wyszedł i udał się do domu.

Choroba inż. Zawadzkiego zaczęła przybierać ostre formy, wobec czego chorego oddano do prywatnego zakładu dla umysłowo chorych, dr. Klemensa Zielińskiego.

Przed trzema dniami inż. Zawadzki wyjął odwiedzającym go krewnym niepostrzeżenie zapałki z kieszeni i ukrył w łóżku.

W nocy zażądał od pielęgniarki p. Emilji Dąbrowskiej, sprowadzenia lekarza dyżurnego, a gdy ta oddaliła się, podpalił siennik, na którym leżał.

Mimo, że płomienie ugaszono natychmiast, inż. Zawadzki doznał tak ciężkich poparzeń, iż w trzy dni później zmarł.

DELEGACJA FASZYSTÓW WŁOSKICH W BYTOMIU
na obchodzie 10-lecia plebiscytu.

BYTOM, 8 3. Czynione są tu gorączkowe przygotowania do mającego się odbyć w dniu 22 marca obchodu 10-lecia plebiscytu na Górnym Śląsku

Wobec tego, że koszty związane z uroczystościami poniesć ma magistrat miasta Bytomia, którego gospodarka dała w roku bież. 850 tys. marek deficytu, zwrócono się do Berlina o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty.

W związku z obchodem zapowiedziane zostało przybycie większej delegacji faszystów włoskich.

Przybyć ma również delegacja oficerów armji włoskiej, celem uczczenia poległych w tym czasie żołnierzy z włoskich oddziałów okupacyjnych.

ZA KORDONAMI MILICJI I G. P. U.
Obrady naczelnych władz sowieckich.

MOSKWA, 8. 3. Rozpoczął w Moskwie obrady 6-ty zjazd rady ZSRR. Gmach teatru, w którym częściowo odbywają się obrady, otoczony jest kordonem milicji i wojsk GPU. Znajdujące się w pobliżu teatru przystanki tramwajowe i autobusowe przesunięto w inne miejsca na okres zjazdu.

GDAŃSK ZANIEPOKOJONY
taryfami niemieckiemi.

GDAŃSK, 8. 3. (wł.) Gdańskie organizacje gospodarcze zaniepokojone zostały ostatniemi posunięciami Niemiec w dziedzinie taryf portowych, odnoszących się nietylko przeciwko Gdyni, ale Gdańskowi.

W tej sprawie wyjeżdża do Warszawy przewodniczący senatu gdańskiego, p. Ziehm.

GROŹBA POWODZI W BYDGOSZCZY I OKOLICY

BYDGOSZCZ, 8. 3. (wł) Stan wody na Wiśle przy ujściu Brdy wzrósł do 7,58 m. Poziom wody na Wiśle przewyższa poziom wody rzeki Brdy, co spowodowało wylew wody z Wisły do Brdy.

W okolicach Chełmna znajdują się kry na Wiśle, wobec czego, gdy runą, zagrożony jest most kolejowy w Fordonie. Poziom wody wzrasta o 2 cm. na godzinę.

Władze przeprowadziły ewakuację ludzi z miejscowości zagrożonych. O ile zator pod Nieszawą zostanie usunięty wcześniej, niż zator pod Chełmnem — Bydgoszcz i okolice zostaną zalane wodą.

UGODA ANGLO-INDYJSKA

Gandhi i wszechindyjski kongres narodowy zawarli ugodę z rządem Wielkiej Brytanji, akceptując warunki postawione przez wicekróla Indji, lorda Irvinga. Rząd brytyjski w Indjach zobowiązuje się amnestjonować przestępców politycznych, nie stosować represji wobec nacjonalistów hinduskich, tolerować warzenie soli w prowincjach nadmorskich, z kolei zaś Gandhi i kongres narodowy zobowiązują się przerwać akcję t. zw. „nieposłuszeństwa cywilnego“, uspokoić masy, złagodzić ruch bojkotowy.

Tak więc trwający od 2 lat zgórą stan wojenny między Wielką Brytanją jako suwerenem a Indjami jako kolonją — został nareszcie zlikwidowany i zastąpiony — narazie — rozejmem, zawieszeniem broni. Tymczasowe porozumienie, które doszło do skutku w New - Delhi, nie reguluje bowiem stosunków na stałe między Indjami a Wielką Brytanją, lecz ma trwać aż do zwołania nowej edycji konferencyjnej okrągłego stołu, która odbędzie się tym razem na miejscu, w Indjach, zapewne w New - Delhi, oficjalnej stolicy kraju Rząd Macdonalda zobowiązał się już formalnie przez usta wicekróla do zwołania takiej konferencji, przez co — rzecz doniosła i znamienna — przekreślił sam i zanulował rezultaty i decyzje konferencji londyńskiej t. zw. okrągłego stołu.

To też, gdy prasa angielska liberalna i rządowa powitała ugodę z Gandhim i kongresem jako posunięcie korzystne dla obu stron, prasa konserwatywna z „Dail Mail“i „Morning Post“ na czele krytykuje ostro decyzję rządu i określa ją jako ustępstwo wobec przeciwnika, podyktowane własną słabością „Prestiż Wielkiej Brytanji w całej Azji i nawet poza nią poniósł ciężką klęskę i fakt ten będzie niewątpliwie wyzyskany przez wrogów politycznych Albionu“ — twierdzi „Daily Mail“.

Trzeba przyznać, iż pomimo ostrej krytyki i opozycji w samej Anglji, zwłaszcza ze strony ultraprawicowego skrzydła konserwatystów pod wodzą Churchilla, oraz niechętnego, ledwie maskowanego, stosunku ze strony skrajnego skrzydła nacjonalistów w kongresie wszechindyjskim, obie strony — tak Wielka Brytanja jak i Indje — powitały wiadomość o ugodzie i zawieszeniu broni z dużą ulgą i satysfakcją. Ostra walka, bojkot, rozruchy, represje — zaszkodziły zarówno sferom przemysłowym i handlowym w Indjach, jak i w Anglji.

Obecna ugoda jest faktycznie wstępem do nowego okresu życia politycznego w Indjach i tego jej znaczenia nie mogą przeczyć przywódcy partyj, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że kompromis anglo - indyjski jest pierwszym krokiem na drodze do ustalenia rządów autonomicznych (narazie prowincjonalnych) dla Indji, a w dalszej przyszłości może i musi doprowadzić do zdobycia przez Indje statutu dominjum. Niepodległość i niezależność absolutna od Wielkiej Brytanji była — oczywiście — programem maximum nacjonalistów hinduskich, taktyka zaś Gandhiego stopniowego zaostrzania walki miała na celu zmuszenie przeciwnika do zejścia z terenu nieustępliwości na teren ustępstw. I taktyka ta zwyciężyła. Indje — a raczej kongres wszechindyjski — uzyskały wszystko, co można było uzyskać w warunkach obecnych.

W. W.

Nowy rozkład jazdy kolejowej

uwzględnił postulaty Zagłębia Dąbrowskiego.

Od 15 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy, w którym zostały uwzględnione wszystkie dezyderaty i wnioski sfer przemysłowych i handlowych Zagłębia Dąbrowskiego, a dotyczące połączeń Zagłębia z Łodzią, Warszawą, Krakowem, Kielcami i Radomiem.

W pierwszym więc rzędzie została przeprowadzona reforma na linji Wiedeń — Sosnowiec — Warszawa przez zwiększenie szybkości kurjerów do 85 km. na godzinę, oraz skrócenie postoju w Sosnowcu do 1 minuty, skasowanie postojów dla ekspresu rzymskiego w Skierniewicach, Radomsku, Zawierciu i Ząbkowicach, a dla innych kurjerów w Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Tychach. Kurjery te odchodzić będą z Sosnowca o 8.47 rano i 1 w nocy, a przybywać do Warszawy o 13.50 i 6.16. Z Warszawy o 15.55 i 20.20 i przybywać do Sosnowca o 21.09 i 1.20. Na linji tej, zgodnie z wnioskami izby przem. handlowej, uległ zmianie rozkład nocnego pociągu osobowego Katowice — Warszawa w ten sposób, że pociąg ten odjeżdżać będzie z Sosnowca o 1.15 w nocy, zamiast o 21, a przybywać do Warszawy o 8.40, zamiast o 6.05. Przy pociągu tym pozostawiono wagony sypialne I, II i III klasy.

Kraków uzyskał w nowym rozkładzie świetne połączenie z Zagłębiem Dąbrowskiem, zwłaszcza przez Katowice. Tak więc z Sosnowca do Krakowa przez Katowice odchodzić będzie motorówka przyspieszona o 8.33 i przybywać do Krakowa o 10.52, z Krakowa odchodzić będzie motorówka o 6.48 i o 12.45 a przybywać do Sosnowca o 8.57 i 14.37.

Na podniesienie zasługuje zupełna sanacja rozkładu jazdy na linji Dęblin — Strzemieszyce. Do chwili obecnej pociągi wlokły się na tej linji niemożliwie, wystawając nawet po kilka minut na najmniejszej stacji. Obecnie postój na mniejszych stacjach został skasowany lub skrócony.

Dalej utworzone zostały dwie pary pociągów przyspieszonych, jedna Sosnowiec północny — Warszawa główna, druga Sosnowiec północny — Kielce — Radom. Pierwsza z nich odjeżdżać będzie z Sosnowca o 1.16 z Krakowa o 0.25 i przyjeżdżać do Kielc o 5.14, do Radomia o 7.01, do Warszawy głównej 10.15. Z Warszawy głównej odchodzić będą o 19.30, z Radomia o 22.56, z Kielc o 0.51 i przybywać do Sosnowca o 5.02, do Krakowa o 5.55. Będzie to jedyny pociąg osobowy na wspomnianej linji Kielce — Radom, który będzie dojeżdżać na dworzec Warszawa główna. Drugi ze wspomnianych pociągów odjeżdżać będzie z Sosnowca o 6.27 i przybywać do Kielc o 9.35, do Radomia o 11.12, z Radomia odchodzić będzie o 15.35, z Kielc o 17.38 i przybywać do Sosnowca o 20.56. W ten sposób czas jazdy na dystansie Kraków — Kielce został skrócony z 351 minut na 289, na dystansie Kraków — Radom z 480 na 396 minut, na linji Kraków — Warszawa główna z 705 na 590, na linji Sosnowiec — Kielce z 282 na 238, Sosnowiec — Radom z 411 na 345 i Sosnowiec — Warszawa główna z 636 na 539.

Zakopane — Krynica — Wisła i Rajcza uzyskały doskonałe połączenie z Zagłębiem. Przy odjeździe z Sosnowca o godz. 4.26 rano przybywać będą letnicy do Zakopanego o 12.15, do Krynicy o 13.42, do Rabki o 10.58, do Iwonicza 12.32, do Wisły 9.32, Zwardonia i Rajczy 8.45. Z powrotem odjazd z Krynicy o 21.25, z Rabki 23.06, Zakopanego 23.45, Zwardonia 4.50, Wisły 5.24, przyjazd do Sosnowca 7.48. Pociągi te zostały tak skombinowane w Katowicach, że umożliwiają spędzenie święta i niedzieli w uzdrowisku i powrót do pracy w poniedziałek rano.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 9 Poniedz.	Dziś: Franciszki Jutro: 40 Męczenników Wschód słońca: 6.9 Zachód słońca: 5.26

RADIO

WARSZAWA.

Poniedziałek 9 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorologiczny. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.35. Przegląd komunik. 15.50. Lekcja języka francuskiego 16.15. Program dla dzieci. 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.45. „O trzęsieniach ziemi“. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Pras. dziennik radjowy. 19.55. Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00. Feljeton „Zawsze to samo“. 20.15. „Dziesięć przykazań radjo słuchacza“. 20.30. Odczyt pt. „Drogi i bezdroża współczesnej muzyki niemieckiej“. 21.00 Operetka „Krysia leśniczanka“. 23.15. Kom meteor. , polic., sport. 23.25. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Wtorek, 10. marca.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.10 Muzyka z płyt gram. 13.10 Kom. meteorolog. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.35 „Chwilka lotnicza“. 15.50 Odczyt ze Lwowa. 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15 Koncert. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Popul. koncert symf. z Filh. Warsz. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z pplyt gram. 19.30 Program na dz. nast. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. 19.50 Opera „Casanowa“ z teatru Wielkiego z Warsz. 23.00 Kom. meteorol., polic. sportowy. 23.15 Muzyka taneczne.

KATOWICE.

Poniedziałek 9 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom meteor. 15.00 Kom. gosp. z Warszawy. 15.20. Komunikat zrzesz. gosp. woj. śl. 15.35. Przegląd kom. z Warsz. 15.50. Lekcja języka francuskiego. 16.15 Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramofonowych. 17.15. Odczyt z Warszawy. 17.45. Muzyka lekka z Warszawy. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości, progr. na dz. następny, oraz przegląd widowisk. 19.15. Pogadanka z działu: „Ogrodnik ląski“. 19.40 Pras. dziennik radjowy. 19.55. Kom. strażactwa śląskiego. 20.00. Feljeton z Warszawy. 20.15. Odczyt z Warszawy. 20.30 Odczyt muzyczny z Warszawy. 21.00 Operetka z Warszawy. 23.00. Odczyt w języku obcym dla słuchaczy zagranicznych.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

99

— Ja to mówiłem? Ha, widać, że rozumniejszy jestem wtedy, kiedy przytomność tracę.

— O, i wiele innych dziwnych rzeczy słyszałam z ust pańskich — dodała Helena — a z nich wiele bolesnych dla mnie. O jedno muszę pana nawet zapytać, choć zresztą być może, że nie miało to żadnego znaczenia.

— I owszem, wyjaśnię to pani, ale — dodał, uprzedzając — jeżeli oczywiście sam będę wiedział, co pod tem rozumiałem

Helena patrzała nań, nie spuszczając oka i śmiało oczekiwała wyjaśnienia zagadkowego wyrażenia się Hazla podczas gorączki ale nagle straciła jakoś odwagę i zarumieniła się.

— Zaczekam, dodała, aż pan zupełnie przyjdzie do siebie, co spodziewam się nastąpi niebawem, jeżeli pan będzie mi posłuszny. Nauczy się pan przedewszystkiem cierpliwości ukorzy się nieco duchowo, to jest nie będzie tak męczył myśli, a wreszcie nie będzie pan usiłował przebiedz kresu, przechodzącego siły ludzkie. To darmo, musimy tu pozostać, dopóki Opatrzność sama nie ześle nam jakiego okrętu. A kiedym ja już porzuciła bezowocne żale i skargi, to niech pan nie zaczyna teraz na nowo. Wybij sobie z głowy to nieszczęsne przedsięwzięcie, które sprowadziło tylko ból głowy, gorączkę taką, że skronie pańskie były jak żelazo grzane w ogniu. Bądź więc tak dobry i przestań myśleć o tem, albo uczyń jak ja; zapędź tę myśl w jaki najciaśniejszy kąt swego umysłu i nie dotykaj tego przedmiotu, a przekonasz się, że rozwiązanie przyjdzie samo.

Hazel uśmiechnął się i ukołysany dźwiękiem jej głosu i pod magnetycznym wpływem miękkiej dłoni którą położyła na gorącej jego głowie — uspokoił się zupełnie i usnął pomału, ale głęboko.

Tak był wszelako przejęty myślą szukania środków do wydostania się z wyspy, że nazajutrz skoro oczy otworzył, zajął się na nowo. Myśl ta błysnęła jednakowoż w innem już świetle. Przez cały czas, kiedy leżał w łodzi — zwracał ciągle oczy na cień jaki rysował się od wysokiego masztu. Maszt sterczał prostopadle i rzucał na piasek cień, zupełnie podobny do cienia u zegara słonecznego. Nadewszystko ucieszyło Hazla to, że przy pomocy tego cienia na piasku będzie mógł wymiarkować, kiedy słońce rzuca promienie prostopadle na ziemię czyli rozpoznać godzinę południową, prosił w tym celu Helenę, by mu zechciała pomagać w spostrzeżeniach.

Helena uczyniła wszystko według jego wskazówek i w chwili gdy cień nie pochylał się prawie w żadną stronę, osiągając kąt najdłuższy, odezwała się:

— Może teraz?

— Południe! — zawołał Hazel uradowany

— A w Sidney trzy kwadranse na dziewiątą — dodała Helena, spojrzawszy na chronometr, który trzymała w ręku, co uczyniła już z własnej domyślności.

Hazel spojrzał na nią ze zdumieniem i niedowierzaniem

— Co? — zapytał — czy to możliwe, żeby pani przez tyle czasu nie zmyliła dnia ani godziny.

— I czemuż panu wydaje się to niepodobnem? — odparła Helena.— Czy zapomniał pan już, jak to mię pewnego razu pochwalił ktoś za to, żem utrzymywała wiernie uregulowany czas według południka sydneyskiego co nam wówczas ujawniło poznanie, w którym miejscu się znajdujemy?

— Otóż to samo zrobimy teraz— zawołał Hazel, wielce uradowany.— Ale nie, nie — dodał poskramiając własny zapał — trudno prawie dać wiarę, żeby pani mogła pamiętać o nakręcaniu codzień zegarka kiedyśmy tyle przechodzili, cierpieli.

— A jednakże był nakręcany codzień — rzekła Helena. — A to dobre, żebym ja miała zapomnieć o zegarku. Gdybym nawet leżała na łożu śmiertelnem, jeszczebym nie zapomniała o nakręcaniu mego zegarka. Bo widzi pan, do tego nie potrzeba kluczyka i już jest nakręcony. Nawyknienie to przeszło u mnie w krew, a mego starego przyjaciela, zegarka, nie zaniedbuję nigdy. Czy przypomina pan sobie ową straszliwą noc na łodzi, kiedyśmy nie mieli nadziei doczekać poranku, ach! jak mężnym pan był wówczas! Otóż ja pamiętam, że i owej nocy zegarek mój nakręcałam. A pan nie chwali mię nawet za to, jak wtenczas n łodzi? Widzę ja, widzę, że stał si pan w pochwałach bardzo oszczęd nym, fe, skąpym nawet

d. c. n.

Wielka akademja poselska w Sosnowcu

z udziałem posłów z Zagłębia.

Wczoraj o godz 10 rano w sali kina „Palace“ w Sosnowcu odbyła się wielka akademja poselska z udziałem wszystkich posłów pp: dr. Madeyskiego, dr. Gosiewskiego, inż. Sowińskiego i Jana Konieczko.

Olbrzymia sala kina „Palace“ wypełniona była po brzegi.

W prezydjum akademji zasiedli pp: prezes okręgowej rady BBWR p. Janik, dyr. Kaczkowski, prof. Nawrocki i dyr. Hakenberg.

Akademję w krótkich słowach zagaił p. Janik, który powitał zebranych wyrażając przytem swe zadowolenie z powodu tak licznego przybycia publiczności.

Następnie zabrał głos dyr. Kaczkowski, jako prezes pow. rady BBWR, który wygłosił krótkie przemówienie powitalne.

Z kolei zabrał głos pos. dr. Gosiewski, który wygłosił referat ogólno-polityczny.

Mówca z właściwą sobie swadą przedstawił działalność opozycji, której szczególnie ostatnie posunięcia na forum międzynarodowem ugruntowały miano „nowoczesnej targowicy“.

Z kolei referent omówił sprawę Brześcia, rozdętą przez opozycję do rozmiarów jedynego zagadnienia państwowego.

Rosnąca z dniem każdym nienawiść opozycji wzmogła się do zbrodniczych rozmiarów podczas ostatniej sesji ligi narodów w Genewie, gdzie kolportowana była w czterech językach broszura dotycząca Brześcia i „strasznych prześladowań w Polsce“.

Mówca zakończył swe przemówienie słowami: z nienawiści rodzi się nienawiść, która burzy, łamie, niszczy, a nie buduje. Huraganowe oklaski były nagrodą dla mówcy.

Następnie wygłosił referat pos. inż. Sowiński. Mówca bardzo obszernie i przejrzyście omówił stosunek obiegu waluty do konsumcji i produkcji. Produkcja po wojnie w pięciu państwach europejskich wzrosła o 12 procentów, tymczasem obieg walutowy wzrósł o 6 procentów, czyli w stosunku do wzrostu produkcji obieg walutowy wzrósł o 50 procent.

W ciągu 4 lat produkcja dobiła do mety, wzrastając w porównaniu z produkcją przedwojenną o 28 procentów.

Obecnie, kiedy pieniądz został ustabilizowany, kiedy ma swoją równowagę, ten kto go ma, trzyma go w kieszeni i stąd właśnie wypływa ciasnota gotówkowa.

Pod koniec swego przemówienia pos. Sowiński podkreślił główną przyczynę kryzysu światowego.

Mianowicie, w bankach wszystkich niemal państw spoczywają bezczynnie olbrzymie zapasy złota, wyrażające się w 86 procentach ogólnego pokrycia walutowego.

Tymczasem według ekonomistów w bankach winno się znajdować tylko 36 procentów złota reszta powinna iść na pokrycie obiegów.

I tu właśnie źródło braku gotówkowego.

Trzeci z kolei referat wygłosił pos. Konieczko, który mówił o sprawach robotniczych. Mówca dobitnie podkreślił, że jeśli chodzi o Polskę, to jest ona jedną wielką rodziną

Dzień 5 marca b. r. zapisany będzie w kartach historji. W dniu tym bowiem w klubie BBWR podpisany został projekt o ubezpieczeniu na starość.

Najlepszym dowodem jednomyślności wśród robotników jest, zcalenie w jedną całość wszystkich związków robotniczych (prócz PPSCKW i NPR). Fuzja tych związków wytworzy w najbliższej przyszłości jeden potężny związek, który będzie miał na celu wyłącznie sprawy zawodowe i będzie się zwał „izbą pracy najemnej“

Ostatni referat na temat projektu konstytucji, wygłosił pos. dr. Madeyski.

W niezwykle przejrzystem przemówieniu, hucznie oklaskiwanem przez audytorjum, mówca omówił projekt zmiany konstytucji, jako konieczność państwową. Mówiąc o stosunku poszczególnych stronnictw do projektu, zaznaczył wywrotową rolę opozycji, która wszelkiemi sposobami starała się i stara, aby projekt ten pozostał tylko projektem. Tymczasem projekt zmiany konstytucji winien być pacierzem dla każdego obywatela. Wśród społeczeństwa polskiego, olbrzymia większość docenia znaczenia zmiany konstytucji. Mówca wyraził głęboką wiarę w dodatnie ustosunkowanie się społeczeństwa do zmiany konstytucji. Wichrzycielska robota opozycji nie trafiła do przekonania społeczeństwa.

Mówiąc o samowoli poselskiej i o t. zw. nietykalności, pos. Madeyski podkreślił, że poseł jest i musi być równie odpowiedzialnym człowiekiem, jak każdy inny obywatel. Swoboda obywatelska jest udziałem wszystkich. Władza prezydenta musi być wzmocniona. Wyróżnianie prezydenta, jako mistrza różnych uroczystości i balów, czyni go figurantem, a przecież nosi na sobie powagę Rzplitej. Władza prezydenta musi być silna i oparta na trwałych podstawach.

Publiczność nagrodziła mówcę burzą oklasków. Na zakończenie akademji zabrał głos dyr. Kaczkowski, który reasumował wygłoszone referaty.

Fałszywy lekarz ścigany listami gończemi.

za oszustwa i kradzieże dokumentów lekarskich.

Nowa Słupia pod Kielcami przeżywała nielada sensację — do miasteczka przyjeżdżał

nowy lekarz z Warszawy,

który zamierzał osiedlić się tam na stałe, wynajął już nawet mieszkanie u jednego z obywateli p. Romana Dutkiewicza.

Sam pan aptekarz Juszyński posłał konie na dworzec. Rzeczywiście lekarz przyjechał i rozpoczął praktykę. Na drzwiach mieszkania p. Dutkiewicza pojawił się bilet wizytowy z napisem:

Jan Teodor Dorster
lekarz medycyny
dr. wszech nauk lekarskich.

Lekarzem zainteresowała się miejscowa policja i zażądała okazania świadectwa lekarskiego. Przybyły przedstawił wówczas tylko

rejentalny odpis,

oświadczając, że oryginał zdeponował u lekarza powiatowego w Kielcach.

Policja zwróciła się wówczas z zapytaniem do Kielc. Lekarz powiatowy w odpowiedzi wezwał doktora do siebie. Przybysz otrzymawszy wezwanie udał się na dworzec. Do Kielc jednak nie pojechał, nie wrócił również do Nowej Słupi.

Sprawa wydała się bardzo podejrzana. W mieszkaniu lekarza

przeprowadzono rewizję

i znaleziono bloczki do recept z nadrukiem: „ dr. med. Al. Smolaga“.

O odkryciu tem policja kielecka zawiadomiła warszawski urząd śledczy. Tu stwierdzono, że w stolicy ordynuje lekarz akuszer dr. Piotr Smolaga oraz jego żona, również lekarka dr. Aleksandra Smolaga.

Zwrócono się do nich po informacje, okazując

blankiety do recept.

Dr. Smolaga jednak oświadczył, że blankiety nie są jego, natomiast w Łodzi ordynuje również dr. Aleksander Smolaga i być może, że stanowią one jego własność.

Natomiast lekarz udzielił policji ciekawych informacji, mianowicie przed paru dniami otrzymał od firmy futrzanej Janiszewskiego

wezwanie do zapłacenia kilku weksli

Tymczasem żadnych weksli nigdy nie podpisywał.

Zwrócono się więc do firmy Janiszewskiego, która jednak oświadczyła, iż nie rości sobie żadnych pretensyj, bowiem, coprawda weksle nie zostały wykupione, ale firma otrzymała

z powrotem futro,

za które były wystawione.

Ustalono tam, że futro nabyła stara klijentka firmy, pochodząca z arystokratycznej rodziny i że weksle podpisał jej towarzysz

Odszukano klijentkę, która oświadczyła, że weksel podpisał

jej narzeczony.

Pani ta opowiedziała, iż narzeczony jej występował początkowo jako dr. Muszyński, a następnie, jak mówił ze względów politycznych, zaczął używać nazwiska „dr. Aleksander Smolaga“.

Równocześnie z Łodzi otrzymano informacje, iż zamieszkującemu tam dr. Aleks. Smoladze

skradziono

przed dwoma laty blankiety recept i papiery. Kradzieży dokonał niejaki Wiktor Muszyński.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, iż Muszyński na podstawie skradzionych dokumentów dostał się

do kliniki położniczej

przy ul. Karowej i tu skradł papiery dr. Dorsterowi, z których następnie zrobił odpisy.

Muszyński był już dwa razy karany sądownie za bigamję.

Oszust zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Lucyna Messal w Sosnowcu Znakomita artystka, primadonna operetki warszawskiej, Lucyna Messal wystąpi w teatrze miejskim w rewji „Wesołe szaleństwo“. Ulubienicy Warszawy towarzyszą pp. **Stefanja Tarasiewicz** — urocza wodewilistka **Elżbieta i Henryk Wilrzyńscy** — doskonała para baletowa, **Adam Tartakowicz** — świetny komik i **Andrzej Slewiński** — popularny piosenkarz. Strona muzyczna spoczywa w rękach prof. **Aleksandra Piotrowskiego.** Widowisko odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 8.15.

Bilety wcześniej nabywać można w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Ogólna.

NOWA USTAWA ZABEZPIECZY DACH NAD GŁOWĄ ZWOLNIONYM ROBOTNIKOM ROLNYM.

Do rady ministrów wpłynął projekt ustawy o zabezpieczeniu dachu nad głową dla zwolnionych z pracy robotników rolnych.

Projekt przewiduje m. in., że zwolniony robotnik rolny będzie miał prawo zajmować dawne swe mieszkanie w miejscu pracy w ciągu 2 miesięcy od chwili wypowiedzenia pracy, o ile nie będzie przyjęty na jego miejsce inny robotnik i o ile pracodawca nie dostarczy zwolnionemu robotnikowi innego mieszkania.

Wejście w życie tej ustawy ma szczególnie doniosłe znaczenie w chwili, gdy kryzys gospodarczy powoduje większe, niż zwykle, zwalnianie robotników tej kategorji.

Z Kielc.

(k) **Pożar.** We wsi Leśna, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Jana Telki wybuchł pożar i pastwą ognia padł dach domu mieszkalnego i dach obory. Straty narazie nieobliczone. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

(k) **Za napad i zgwałcenie.** W dniu 4 czerwca ub. roku, w lesie pomiędzy wsiami: Białą — Wielką, Drochlinem, pow. miechowskiego, dokonano ohydnego gwałtu na Paulinie Kaczyńskiej. Jakiś nieznany osobnik przewrocił ją na ziemię i silnemi uderzeniami pięśćmi w twarz i piersi, pozbawił ją przytomności, dokonując równocześnie na niej gwałtu. Następnie nawpół omdlałą pozostawił w lesie, sam zaś uciekł.

Na skutek zameldowania policja odszukała zbrodniarza, który onegdaj stanął przed sądem okręgowym w Kielcach.

Jest nim Juljan Janikowski, lat 36, zam. we wsi Doczlin, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Janikowskiego na półtora roku więzienia.

Z Zagłębia.

Ku czci marsz. Piłsudskiego. Z inicjatywy koła związku peowiaków w Wolbromiu zawiązał się komitet obchodu uroczystości imienin marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczącym komitetu został jednomyślnie wybrany komisarz m. Wolbromia p. K. Petrykowski.

Ze względów lokalnych uroczystości odbędą się w dniu 22 bm.

Komitet właścicieli gruntów m. Czeladzi zawarł z państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie, ważną dla ogółu właścicieli gruntów w Czeladzi umowę dzierżawną za teren t. zw. „Przetak“, zajęty jeszcze w 1915 r. przez niemców pod urządzenia stacji pomp dla fabryki w Chorzowie.

Dnia 2 bm. pełnomocnicy komitetu podpisali warunki umowy dzierżawnej do roku 1940. Za dzierżawę powyższą komitet otrzymał sumę zł. 23.000. Pieniądze te ulokowano w komunalnej kasie oszczędności w Czeladzi.

W najbliższych dniach komitet, w związku z nadchodzącą wiosną ma zamiar rozpożyczyć powyższą sumę, za niskiem oprocentowaniem, właścicielom gruntów w Czeladzi.

Projekt ustawy o ochronie służby domowej. W najbliższym czasie klub poselski BBWR. ma wnieść do sejmu projekt ustawy o ochronie służby domowej.

Sprawozdanie sekcji pomocy głodnym dożywiania bezrobotnych przy chrześcjańskiem twie dobroczynności w Sosnowcu za czas od 12.I. do 28.II. 31 r.

Wydawana porcja obiadu składa się: z 0.25 klg. chleba i 0,75 litra zupy. Przeciętny koszt jednej porcji wynosi zł. 0.29. Ogółem w tym czasie wydano 41.456 obiadów, w tem 1005 obiadów bezpłatnie. Ogólny koszt wydanych obiadów wynosi zł. 12.074 gr. 68.

Wpływy zużyte na akcję pomocy: z urzędu wojewódzkiego zł. 3.250, z ofiar społecznych zł. 4.549 gr. 36, dopłata po 5 gr. za wydane obiady 2072 zł. 87 gr., razem 9872 zł. 23 gr. Brak pokrycia 2202 zł. 45 gr.

OFIARY.

Złożone do kasy sekcji pomocy głodnym przy chrześc. tow. dobroczyn. w Sosnowcu: Spółka akc. „Siemens“ 25 zł., B. Konieczni 20 zł., pracownicy oddz. drogow. w Ząbkowicach 7.20 zł., X. Y. 5 zł.; zamiast wieńca dla uczczenia śp. Wacława Brzosko złożył inż. J. Ingster na sieroty 30 zł.

„NARZECZONA W GARSONIERZE“.

Komedja w 3 aktach G. Middletona i S. Oliwiera. Przekład L. Wileckiego.

Po dwutygodniowej przerwie teatr miejski w Sosnowcu wystawił onegdaj premjerę amerykańskiej sztuki p. t. „Narzeczona w garsonierze“ spółki autorskiej G. Middletona i S. Oliwiera.

Sama sztuka nie przedstawia żadnej wartości literackiej, natomiast jest dobrze skonstruowana, a przez swe podłoże sensacyjne trzyma widza w silnem napięciu do samego końca.

Premjera „Narzeczonej w garsonierze“ wypadła na naszej scenie nadspodziewanie.

Podziwialiśmy bardzo gustowne dekoracje, a reżyserja i gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia.

Z wykonawców na czoło wysunęła się p. Niczewska, w roli pięknej narzeczonej w garsonierze, Marie Duguesne.

O talencie p. Niczewskiej pisałem już nieraz. Nie chcę więc się powtarzać i stwierdzam krótko, że w nowej swej roli również jest doskonała.

P. Zielińska stworzyła dobry typ „ciotki - kokietki“, jednak rola jej w tej sztuce jest zupełnie zbyteczna, a nawet miejscami nuży i osłabia zainteresowanie.

Panowie: Horowicz, Grudniewski i Kowalski przygotowali i odegrali swe role bez zarzutu.

Pozostali wykonawcy pp.: Szabłowski, Relski i Słupski stworzyli sylwetki dobre, dopełniając doskonale całości.

Sztuka może liczyć na powodzenie, choćby dlatego, że jest sensacyjna i dobrze grana.

(y)

KUPCY TYTONIOWI I INWALIDZI

przeciwko reorganizacji systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Delegacja związku inwalidów wojennych R. P. wespół zprzedstawicielami związku kupców tytoniowych R. P. interwenjowała w ministerjum skarbu, w sprawie projektu reorganizacji systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Projekt ten przewiduje zniesienie dotychczasowych rejonów hurtowni i wprowadzenia wolnego handlu wyrobami tytoniowemi.

Przeciwko tego rodzaju reformie wypowiedzieli się przedstawiciele kupców, dowodząc, że poderwie ona istnienie wielkiej ilości hurotwni tytoniowych, skutkiem czego również inwalidzi wojenni, którzy skupiają w swych rękach gros hurtowni, utraciliby źródła dochodu.

Dyrektor departamentu min. skarbu, p. Kulski, który przyjął delegację, przyobiecał, że ministerjum będzie miało na uwadze przy opracowywaniu projektu postulaty delegacji.

200.000 zł. za dowód niewierności

niezbędny do uzyskania rozwodu.

Procesy rozwodowe są na porządku dziennym w Anglji i dlatego straciły już posmak sensacji. Czasem tylko zdarza się

sprawa ciekawsza,

jak np. ta, którą świeżo rozpatrywał jeden z sądów londyńskich między Marją a Ludwikiem Miranda.

W procesie tym, w którym skargę rozwodową wniosła żona, powołując się na

udowodnione wiarołomstwo

męża, wyszło na jaw, że zarówno żona jak i mąż pozwalali sobie na wycieczki w niedozwolone krainy poza małżeńskiego szczęścia. Wycieczki takie jednak muszą być udowodnione jak na dłoni i zaprotokułowane, jeżeli mają stanowić podstawę skargi rozwodowej.

Otóż pan Miranda dał dowód niezaprzeczonego

zmysłu praktycznego,

gdy zaproponował swej żonie, że dostarczy jej dowodu swej niewierności za cenę 200.000 złotych. Pośrednikiem całej tej „honorowej“ tranzakcji był pewien dżentelmen, który oczywiście otrzymał odpowiednią „prowizję“ w gotówce.

Żona

spragniona nowych węzłów

małżeńskich, zgodziła się na wypłacenie żądanej sumy, mąż dał się złapać „na gorącym uczynku“ i wszystko, dzięki doskonałemu pomysłowi skończyło się „happy endem“, t. j. rozwodem i ponownem małżeństwem każdego z obojga rozwiedzionych.

Wyleciał jak z procy

z pędzącego pociągu

i zdrów cały przyszedł do sądu.

Zdziwił się ogromnie tragarz na małej stacyjce austrjackiej Atzgersdorf, gdy z pędzącego do Wiednia pociągu pośpiesznego

wyleciał przez okno jakiś młodzieniec,

zakreślił łuk w powietrzu i blady, jak płótno, osunął się w ramiona tragarza.

Przywrócony do przytomności powiedział, iż jest studentem nazywa się Wampel, że w przedziale kolejowym posprzeczał się z jakimś panem, ale że

więcej nic nie pamięta.

Określił on wygląd tego pana i na tej zasadzie, gdy pociąg dojechał do Wiednia, aresztowano pewnego kupca wiedeńskiego nazwiskiem Broda.

Opowiedział on w sposób następujący przebieg dziwnego zdarzenia

W wagonie pociągu, zdążającego do Wiednia, zapoznał się kupiec

z piękną damą

Rozmowa przybrała miły obrót, gdy nagle na pewnej stacji do przedziału wszedł student. Usiadł naprzeciwko damy i zaczął ją darzyć spojrzeniami i uśmiechami

Dama była zmieszana, a gdy student wsunął jej w dłoń liścik, zwróciła się o pomoc do kupca

Wówczas ten poprosił studenta na korytarz i tu wywiązała się między nimi żywa sprzeczka. Jak się to stało, że student

wyleciał z pociągu

kupiec nie wie.

Najciekawsze jest, że i student nie umiał tego wyjaśnić

Wobec tego kupca uniewinniono

Chciało się Zosi Jehudy!

Nowy sposób uwodzenia dziewic za pomocą oczkowania.

Warszawianka p. Zofja Tyszkiewiczówna opatentowała w komisarjacie stołecznym swoje niezwykłe spostrzeżenie, które niewątpliwie da wiele do myślenia naszym rodzinnym „dążułanom“.

Wrażliwa panna Zosia oskarżyła pana Jehudę Łopatkę (Nowolipki 32), że, korzystając z jej bliskości, usiłował ją zniewolić za pomocą oczkowania, zeza, mrużenia prawej powieki i tym podobnych sztuczek uwodzicielskich.

Te nowe metody erotyczne są przedmiotem dokładnych roztrząsań w komisarjacie warszawskim.

Ogłoszenie licytacyjne

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 marca 1931 r., odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych i szybko psujących się, a mianowicie:

1) ca 1200 kg. rodzynek
2) ca 260 kg. daktyli
3) wyroby nożownicze
4) galanterja i inne,

oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele ich w terminie licytacyjnym nie wykupią:

1) przyrządy elektryczne
2) skóry futrzane
3) przędza
4) wyroby galanteryjne
5) części maszyn i wyroby żelazne
6) narzędzia rzemieślnicze
7) tektura i inne.

W razie niedojścia licytacji do skutku lub niesprzedania towarów w dniu 20 marca 1931 r. następna licytacja odbędzie się w dniu 27 marca 1931 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 12 marca 1931 r.

KIEROWNIK URZĘDU CELNEGO
(—) CIERPICKI
insp. celny.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

dnia 18 grudnia 1930 roku.

B. 426. „Pracownia i Magazyn obuwia Bracia Starosteccy w Sosnowcu“— spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu, ul. Warszawska N. 12. Spółka rozpoczęła działalność od 1 grudnia 1930 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 złotych i dzieli się na 500 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką 30.000 zł., aportami 20.000 zł. Zarząd stanowią wszyscy trzej udziałowcy, t. j. Bolesław Starostecki, Stanisław Starostecki i Wincenty Starostecki. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, prokury i pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez Bolesława Starosteckiego i jednego z pozostałych członków. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, otrzymywać z Urzędów Pocztowo - Telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zastępcą not. J. Dreszera w Sosnowcu, dnia 29 listopada 1930 r. N. Rep. 1326. i uzupełniony przed zastępcą not. J. Dreszera w Sosnowcu, dn. 9 grudnia 1930 r. N. Rep. 1347. Spółka zawarta na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na następne trzechletnie okresy czasu.

dnia 30 grudnia 1930 r.

B. 427. „Bielska Konfekcja“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 25. Spółka ma na celu detaliczną sprzedaż konfekcji męskiej i dziecinnej. Działalność rozpoczęła dnia 21 listopada 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 5.000 i dzieli się na 50 udziałów po 100 złotych udział. Kapitał zakładowy wpłacony w sposób następujący: 4.000 złotych gotówką, 1.000 złotych aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników, t. j. Moszka Kolendra, Josyfa Apfelbauma i Abrama Jankla Opatowskiego. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami i instytucjami, jak również załatwiać korespondencję, przekazy, zaliczenia, przesyłki, towary, inkasować należności za towar i wydawać pokwitowania. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Abram Jankiel Opatowski Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Janem Raykowskim dnia 21 listopada 1930 r. za N. Rep. 1871. Czas trwania spółki nieograniczony.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.